

UNRRA, IRO I WŁADZE FRANCUSKIE WOBEC ZJAWISKA PRZEOBRAŻANIA SIĘ POLSKICH DIPISÓW W UCHODźCÓW POLITYCZNYCH (1944–1950)*

Józef Łaptos

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

ABSTRACT

UNRRA, IRO AND THE FRENCH AUTHORITIES TOWARDS THE PROBLEM OF THE TRANSFORMATION OF POLISH DISPLACED PERSONS INTO POLITICAL REFUGEES (1944–1950)

In the postwar world, the problem of refugees, exiles, displaced persons and fugitives – different groups of forced migrants – became one of more important issues. Focusing on just a single aspect of it, which is the fate of the Polish DPs in France and the French occupation zone, we want to show how resignation from returning to their home country influenced this numerous group of people under the pressure of the Yalta policy practiced by particular countries. The hesitation about being repatriated to Poland led to the emergence of highly emotional and uncompromisingly anti-communist attitudes. The manifestation of such a behaviour in the years following the war was incomprehensible for the French, just like the decision to remain in exile. French economy needed hands to work and was eager to see the DPs as economic migrants but not as political refugees. It was not until the 1950s when the progressing Cold War created better conditions for the migrants to settle, to establish their own organizations, and also to gear up for ideological struggle.

Key words: political emigration, France, Displaced Persons, IRO, Poland, refugees, UNRRA, Cold War

Słowa kluczowe: emigracja polityczna, Francja, dipisi, IRO, Polska, uchodźcy, UNRRA, zimna wojna

Pomoc dla uchodźców, wygnańców, przesiedleńców, uciekinierów, czyli różnych kategorii przymusowych emigrantów, stała się jednym z ważniejszych problemów powojennego świata. Ta masa najbardziej nieszczęśliwych ludzi, wyrwanych ze

* Artykuł napisany w ramach grantu NCN nr 2011/03/B/HS3/04779.

swych domów wbrew własnej woli, uciekających przed prześladowaniami politycznymi, rasowymi i religijnymi, zmuszonych do porzucenia rodzinnych stron, przyjaciół i krewnych oraz szukania niepewnego losu w obcych krajach, skazana była (i w swych kolejnych przypadkach jest nadal) na szukanie oparcia w organizacjach charytatywnych prywatnych i międzynarodowych. Niemal natychmiast po zakończeniu działań wojennych stała się także ważnym czynnikiem politycznym i niejednokrotnie do celów politycznych była wykorzystywana.

W chwili zakończenia II wojny światowej liczba wyzwolonych z obozów koncentracyjnych, uwolnionych od jarzma pracy przymusowej czy zdemobilizowanych sięgała, w samej tylko Europie, ośmiu milionów, nie licząc Niemców wysiedlanych nieco później z Europy Wschodniej¹. Wydawałoby się, że ich jedynym i naturalnym pragnieniem powinien być jak najszybszy powrót do domów. Na takim założeniu opierali się alianci, powołując w 1943 roku organizację do opieki nad owymi wysiedleńcami – UNRRA (*United Nations Relief and Rehabilitation Administration*). Całkowitą repatriację zakładały także wojska sojusznicze wkraczające na terytorium Niemiec i Austrii. Założenie to okazało się tylko po części uzasadnione. Sprawdziło się w odniesieniu do obywateli państw zachodnich², których większość, nie czekając na zorganizowane transporty, wracała do domu na własną rękę lub przy pomocy rodzin. Zupełnie inaczej było w przypadku *Displaced Persons* – „dipisów” (jak ich najczęściej określano) z Europy Środkowo-Wschodniej. Naturalny, wręcz biologiczny odruch został tu zakłócony przez decyzje polityczne zwycięskiej koalicji. Ze względu na terytorialne postanowienia konferencji jałtańskiej ich domy znalazły się w obcym, komunistycznym państwie bądź we własnym państwie stającym się obcym, bo komunistycznym. Mówiąc inaczej: po wyjściu z obozów i wyzwoleniu się ze strachu przed nazizmem paraliżował ich strach przed Rosjanami i komunizmem. W przypadku Polaków pozostanie na terenie Niemiec czy Austrii, przyjęcie statusu dipisa czy uchodźcy nie oznaczało jeszcze akceptacji dla siebie jako emigranta. Pobyt na obcej ziemi miał być chwilowy. Nadzieja, że sytuacja ulegnie zmianie i powrót do kraju stanie się możliwy, pozostawała żywa przez długi okres. Urządzenie się na stałe było źle widziane, często nawet traktowane jako zdrada.

Na emigrację w tradycyjnym znaczeniu tego słowa decydowali się ci, którzy dołączyli do grupy dipisów pod koniec wojny, a mianowicie Bałtowie, Białorusini oraz Ukraińcy uciekający przed komunizmem i systemem radzieckim. Podążali za nimi żołnierze Wehrmachtu rekrutowani na terenach okupowanych, żołnierze bałtyckich *Waffen SS*, ukraińskiej dywizji „Haliczyna”, armii Własowa³ oraz członkowie or-

¹ *Helping the Peoples to Help Themselves. The Story of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration*, UN Information Organization, London 1944, s. 11.

² Najliczniejszą grupę spośród nich stanowili Francuzi – 1 512 000 osób, następnymi byli: Włosi – 596 000, Holendrzy – 280 000, Belgowie – 272 000, Luksemburczycy – 26 000, Norwegowie – 6000, Duńczycy – 5000. Za: M. J. Proudfoot, *European Refugees, 1939–1952. A Study in Forced Population Movement*, Evanston 1956, s. 159.

³ M. Elliott, *Pawns of Yalta. Soviet Refugees and America's Role in their Repatriation*, University of Illinois Press, Urbana–Chicago–London 1982, s. 15, oblicza, że ok. 10 000 Estończyków, 104 000 Łotyszy i 36 800 Litwinów walczyło w niemieckich mundurach. Łącznie z pomocniczymi służbami w armii niemieckiej było ok. milion obywateli radzieckich.

ganizacji faszystowskich w krajach satelickich: węgierscy strażało-krzyżowcy, rumuńscy legionści, jugosłowiańscy ustasze. Ta licząca około miliona fala uchodźców ulegała stałemu zwiększeniu po zakończeniu wojny⁴. W odróżnieniu od Polaków nieliczni z nich powrócili do kraju. Według raportu, jaki przedstawiony został Izbie Reprezentantów jesienią 1947 roku, jedynie 488 Estończyków z 18 564 w strefie amerykańskiej zgodziło się na repatriację, z 33 925 Litwinów tylko 303 osoby, a spośród 52 455 Łotyszy tylko 1 576 zdecydowało się na ten krok⁵. Alianci w tym przypadku nie wywierali większej presji, jako że dość konsekwentnie nie uznawali włączenia krajów bałtyckich do ZSRR i nie godzili się na traktowanie ich jako „obywateli radzieckich”⁶.

W odróżnieniu od polskich dipisów, w większości chłopów, często analfabetów, bałtyccy uchodźcy byli lepiej wykształceni. W tej grupie znajdowało się wielu ludzi wysoko wykwalifikowanych, nauczycieli, artystów, nawet profesorów uniwersyteckich. Ich obozy, jak wynika z raportów pracowników UNRRA⁷, były lepiej zorganizowane. Uchodźcy z krajów bałtyckich mieli jednak, obok Ukraińców, opinię najbardziej obciążonych kolaboracją i antysemityzmem⁸.

Ukraińscy dipisi, którzy w liczbie około 200 000 znaleźli się pod opieką UNRRA, deklarowali zazwyczaj swoją przynależność do państwa polskiego, mimo iż w dwóch trzecich pochodzili z terenów należących przed wojną do Związku Radzieckiego. Uznanie za byłych obywateli polskich pozwalało, jakkolwiek nie zawsze, uniknąć przymusowej repatriacji⁹.

Osobny problem stanowili Jugosłowianie, zwłaszcza serbscy czetnicy, zwolennicy generała Draży Mihailowicia. Dwanaście tysięcy z nich przebywało w obozach we Włoszech. Raporty pracowników UNRRA określały ich jako fanatycznych antykomunistów i wyjątkowo odpornych na kampanię repatriacyjną¹⁰. Uznanie za *Surrendered Enemy Personnel* podlegało początkowo władzom wojskowym. Status dipisów uzyskali w 1946 roku i w tym czasie przeszli pod opiekę UNRRA.

Repatriacja realizowana w różnej skali w odniesieniu do poszczególnych grup narodowościowych i społecznych stała się także czynnikiem dzielącym i upolityczniającym to środowisko. Przede wszystkim dlatego, że ciążył na niej uraz wywołany szybką akcją przymusowego wysyłania do domów „obywateli radzieckich”. Ta operacja przeprowadzona na życzenie Rosjan objęła około trzy miliony osób¹¹. Skrupu-

⁴ Zob. m.in. perypetie antykomunistycznego pisarza w jego drodze do wolności z 1945 r: V. Gheorghiu, *L'Épreuve de la Liberté*, Rocher, Paris 1995.

⁵ Archiwum ONZ (dalej: AONZ), S-1015-0007-11, Germany – displaced persons and refugees, 1945–1946; Por. M.J. Proudfoot, op. cit., s. 277.

⁶ Zob. M. Elliot, op. cit., s. 102.

⁷ Ibidem.

⁸ T. Sjöberg, *The Powers and the Persecuted*, Lund University Press, Lund 1991, s. 178–179.

⁹ E.K. Valkenier, *Eastern European Federation. A Study in the Conflicting National Aims and Plans of the Exile Groups*, „Journal of Central European Affairs” 1953, t. 11, s. 358.

¹⁰ AONZ, S-05560004-02, Displaced persons – Burinski papers, 1944–1946.

¹¹ *Council of UNRRA*, t. 4, doc. 89, appendix B.

latne wypełnianie zobowiązania podpisanego z Rosjanami w Jałcie w tej sprawie¹², mimo dość powszechnej świadomości co do losu, jaki po powrocie do Związku Radzieckiego czekał repatriowanych, nastawiało środowiska dipisów podejrzliwie do aliantów i wszelkich poczynań administracyjnych z ich strony. Michail R. Sturdza tak opisuje panujące wówczas nastroje:

Tylko kilka setek spośród tysięcy Estończyków, Łotyszy, Litwinów, Ukraińców, Rosjan, Rumunów, Węgrów, Słowaków, Bułgarów, Jugosłowian i Albańczyków, którzy walczyli przeciwko radzieckiemu brutalowi do samego końca, zdołało, dzięki przypadkowi, ucieczkom lub nieoficjalnemu poparciu ze strony któregoś litościwego oficera czy cywilnego zarządcy w tych nieobliczalnych czasach uniknąć *rutynowego Katynia*. Serce się kraje na myśl, że setki tysięcy wartościowych, użytecznych dla obrony Zachodu mogłoby być dziś razem z Polakami i Czechami, gdyby inteligentnie zostali wcieleni do odpowiedniej organizacji zamiast być tak bezwstydnie wysłanymi na śmierć¹³.

Zmiana sytuacji międzynarodowej, rosnące rozbieżności między Wielką Trójką, wpłynęły na rewizję stosunku do uchodźców. Amerykanie pierwsi zaczęli dostrzegać pewne polityczne korzyści wynikające z pozostania na Zachodzie znacznej liczby uchodźców z krajów znajdujących się pod władzą komunistyczną. Pracownicy UNRRA, realizujący z uporem pierwotne ustalenia, zdawali się tego nie rozumieć. Ze zdumieniem odkrywali między innymi, że doprowadziwszy do zwiększenia oddziaływania rządów środkowoeuropejskich na mieszkańców obozów, co niewątpliwie sprzyjało repatriacji, narażali się na krytykę ze strony Waszyngtonu. Niezrozumiałe było dla nich także inicjowane przez Amerykanów i Brytyjczyków przyjmowanie dipisów (głównie Polaków) do służb wartowniczych i Labour Units¹⁴. Stałe zatrudnienie, wysokie racje żywnościowe i dobre warunki stanowiły, jak słusznie rozumowali urzędnicy UNRRA, atrakcyjną alternatywę dla niepewnych swej ekonomicznej i politycznej sytuacji dipisów po powrocie do krajów ich pochodzenia¹⁵.

Ambiwalentna polityka UNRRA wobec dipisów pragnących pozostać na Zachodzie miała wiele odcieni w poszczególnych strefach okupacyjnych, jako że musiała stanowić kompromis wynikający z konieczności współpracy z władzami okupacyjnymi, które prowadziły działania stanowiące w dużej mierze pochodną polityki ich rządów. W przypadku Francji sytuacja była szczególna z tego względu, że Charles de Gaulle, stojący na czele Rządu Tymczasowego, szukając dla swego kraju miej-

¹² Na temat realizacji układu podpisanego przez Anglosasów w Jałcie 11 lutego 1945 r., a przez Francję w czerwcu tegoż roku zob. N. Tolstoy, *Victims of Yalta*, Hodder and Stoughton, London 1977, s. 43; J. Epstein, *American Forced Repatriation*, „Ukrainian Quarterly” 1954, nr 4, s. 356–357; M. Wyman, *DPs. Europe's Displaced Persons, 1945–1951*, The Balch Institute Press, Philadelphia–London–Toronto 1989, s. 62–63.

¹³ M. R. Sturdza, *The Easterners*, „Eastern Europe's Tribune” 1955, nr 1, s. 23.

¹⁴ AONZ, UNRRA, CC 47 81, 12 czerwca 1947 r., s. 6.

¹⁵ AONZ, UNRRA, DGR-14, Report of the Direction General to the Council. Summary of Operations, 9 października 1943 r. do 31 grudnia 1947 r., s. 275. W sumie, jak twierdzi W. Góra (*Polska Rzeczpospolita Ludowa, 1944–1974*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974, s. 192), między 1944 a 1949 r. do kraju wróciło 2,3 mln „dipisów”. G. Woodbridge w *UNRRA: The History of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration*, t. 3, Columbia University Press, New York 1950, s. 434, mówi o 1, 3 mln, z czego 80% w latach 1945–1946.

sca wśród mocarstw powojennych, stawiał na współpracę ze Związkiem Radzieckim i w tym celu w grudniu 1944 roku pojechał do Moskwy. Rezultatem tej podróży było podpisanie układu sojuszniczego i poczynienie pewnych gestów wobec Kremla. Do tych ostatnich należało między innymi spotkanie z przedstawicielami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), a następnie wysłanie do Lublina przedstawiciela dyplomatycznego Christiana Foucheta¹⁶. Oznaczało to pośrednie uznanie tego marionetkowego rządu i rzutowało na stosunek do polskiej emigracji, która stanowiła 25% ogółu cudzoziemców we Francji, czyli ponad 400 000 osób¹⁷.

Spolegliwa wobec ZSRR polityka Francji musiała także rzutować na stosunek do polskich dipisów, jacy znaleźli się w obozach UNRRA we francuskich strefach okupacyjnych w Niemczech i w Austrii. Było ich bardzo dużo. Według danych zgromadzonych przez Malcolm Proudfoota, 30 września 1945 roku we francuskiej strefie okupacyjnej pozostawało 51 703, a w strefie okupacyjnej w Austrii – 3 588 Polaków¹⁸. Badająca ten problem na podstawie materiałów francuskich Julia Maspero podaje nieco wyższe liczby dla końca 1945 roku, a mianowicie 59 957 (78% wszystkich uchodźców we francuskiej strefie okupacyjnej) i 5 919 (21%)¹⁹. Różnice świadczą o ułomności ówczesnych statystyk, ale oddają też tendencję wzrostową, jaką obserwowano w pierwszym półroczu po zakończeniu wojny.

W poszukiwaniu rozwiązania problemu owej rzeszy uchodźców francuskie władze musiały szukać złotego środka między repatriacją, której żądał rząd warszawski, i chęcią zrekrutowania jak największej liczby ludzi do pracy we francuskim przemyśle i rolnictwie zgodnie z oczekiwaniami przedsiębiorców oraz ministerstwa pracy. Próby pogodzenia owych odmiennych postaw musiały z konieczności prowadzić do dwuznaczności w polityce Paryża wobec Polski i Polaków. Mimo nawiązania nieoficjalnych stosunków dyplomatycznych z Rządem Tymczasowym, utworzonym z przekształcenia PKWN na mocy ustawy Krajowej Rady Narodowej z 31 grudnia 1944 roku, i akredytowania przy nim wspomnianego przedstawiciela rządu francuskiego 5 stycznia 1945 roku, utrzymywano nadal stosunki z rządem londyńskim. Częste były zwłaszcza kontakty z jego głównym przedstawicielem – ambasadorem Kajetanem Morawskim, co wydawało się naturalne, ponieważ był on człowiekiem miłym i sympatycznym, a przy tym dobrze znającym powojenne realia²⁰. Podobnie działo się w strefach okupacyjnych, gdzie władze wojskowe wyrażały zgodę na to,

¹⁶ J. Laloy, *À Moscou: entre Staline et de Gaulle, décembre 1944*, „Revue des études slaves” 1982, t. 54, nr 1–2, s. 137–152, dostępny on line: <http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article>.

¹⁷ Dokładne dane według najnowszych badań zob. P. Sękowski, *Les Polonais en France dans l'immédiat après-guerre, 1944–1949*, rozprawa doktorska, O. Forcade, W. Rojek (promotorzy), Université Paris Sorbonne-Paris IV–Uniwersytet Jagielloński, Paris–Kraków 2015, s. 55, 58, 159, tabela „Les Populations française et étrangère en France selon le département de domicile, selon le recensement général de la population de 1946” na s. 464–466.

¹⁸ M. Proudfoot, op. cit., s. 238.

¹⁹ J. Maspero, *La Question des personnes déplacées polonaises dans les zones françaises d'occupation en Allemagne et en Autriche : un aspect méconnu des relations franco-polonaises (1945–1949)*, „Relations internationales” 2009, t. 138, nr 2, s. 61.

²⁰ R. Habielski, M. Jabłonowski, *Kryzys polityczny emigracji w świetle korespondencji ambasadora Kajetana Morawskiego*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2012.

by UNRRA rekrutowała oficerów łącznikowych spośród przedstawicieli rządu londyńskiego. Ten stan podwójnej gry czy raczej oportunistyki trwał do 30 czerwca 1945 roku, kiedy to Francja pod naciskiem Moskwy i przyjętych przez de Gaulle'a zobowiązań jako pierwsza uznała oficjalnie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Stany Zjednoczone uczyniły to 5 lipca, Wielka Brytania dzień później. Od tego czasu pozycja Warszawy uległa znaczącemu wzmocnieniu, a budynek ambasady przy rue Talleyrand został przekazany polskiemu ambasadorowi Stefanowi Jędrzychowskiemu po dwóch tygodniach, jakie Warszawa wyznaczyła władzom francuskim na odwołanie wszystkich urzędników konsulatów i oficerów łącznikowych. Kontakty z przedstawicielami rządu londyńskiego były podtrzymywane, ale bardzo dyskretnie. De Gaulle starał się osobiście podkreślić swój dystans do nowych władz, wskazując wielokrotnie, że pełne poparcie dla polskich władz stanie się możliwe dopiero po wyborach parlamentarnych mających się odbyć 30 czerwca 1946 roku. Takie podejście wywoływało u władz warszawskich coraz większą irytację i coraz mocniejszą presję.

W pierwszych powojennych latach w cieniu wielkiej polityki zachodziły też nowe zjawiska społeczne w łonie emigracji. To, co uderza najbardziej, to swego rodzaju substytucja jednych grup Polaków przez inne grupy, mająca swój początek już przed wojną. To wówczas 70 000 polskich robotników (dokładnie 63 694) zostało bowiem wyrzuconych (ekspulsowanych, jak mówiono wówczas, wprowadzając ten neologizm do języka polskiego)²¹. Do tej liczby należałoby dodać tych, którzy po uzgodnieniach rządowych dobrowolnie emigrowali do Polski po 1945 roku w zorganizowanych konwojach, a następnie samodzielnie. W rezultacie liczba rodzin, które wróciły do kraju w ramach zorganizowanej akcji remigracyjnej, wyniosła około 24 500–25 600 zamiast planowanych 40 000. Uwzględniając indywidualne powroty do Polski, można szacować liczbę reemigrantów latami 1945–1948 na 64 000–70 000 osób²². Ich miejsce zajmowali powoli Polacy, którzy bynajmniej nie uważali się za emigrantów ani też nie planowali pozostać we Francji na stałe. Należeli do nich ci, którzy zdołali się wydostać z kraju po klęsce wrześniowej w 1939 roku i dotarli do Francji z nadzieją na kontynuowanie walk o niepodległość u boku sojuszniczki. Wśród 20 000 Polaków byli zarówno wojskowi, jak i cywile, odnajdujący się następnie w szeregach trzech dywizji i dwóch brygad obok swych rodaków z wcześniejszej przedwojennej emigracji. Łącznie w różnych formacjach wojskowych znalazło się około 70 000 Polaków. Gotowość obrony sojuszniczki dla jednych czy nowej ojczyzny dla drugich budziła wiele sympatii w społeczeństwie francuskim (stanowili wszak połowę ze 140 000 obcokrajowców w armii francuskiej). Po klęsce Francji w maju 1940 roku część tych oddziałów zdołała się przedostać do Wielkiej Brytanii, by nadal walczyć przeciwko wspólnemu wrogowi. Wielu Polaków pozostało jednak we Francji i wzięło czynny udział we francuskim ruchu oporu bądź próbowało szukać sposobu na przeżycie w wolnej strefie. Kolejni Polacy znaleźli się na terytorium tego kraju w wyniku polityki okupanta jako robotnicy przymusowi (*Ostarbeiter*)

²¹ J. Ponty, *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Publications de la Sorbonne, Paris 1988.

²² Por. D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1948–1953*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 44–45.

w liczbie około 30 000 osób zatrudnionych przy budowie umocnień obronnych (Mur Atlantycki) lub w kopalniach bądź też na fermach alzackich, gdzie zastępowali rolników powołanych do armii niemieckiej. Po zakończeniu działań wojennych część z nich, głównie jeńcy wojenni, została przetransportowana na teren Niemiec i skierowana do obozów dla *displaced persons*. Pozostałych zgrupowano w czterech obozach ulokowanych w północnych departamentach. Wymyślono dla nich specjalną nazwę uchodźców miejscowych (*réfugiés sur place*²³).

Do Francji zaczęli się też przedostawać dipisi ze stref okupacyjnych w Niemczech, rekrutowani przez przedsiębiorców z kopalń i fabryk północnej Francji. Paradoksalnie więcej z nich rekrutowano w strefach amerykańskiej i brytyjskiej niż we francuskiej. Działo się tak ze względu na ostrożną politykę Francji we własnej strefie z obawy przed zarzutami ze strony rządu warszawskiego. Lojalność wobec władz komunistycznych była wówczas daleko posunięta, o czym świadczy podpisanie w Halle w czerwcu 1945 roku układu z Rosjanami w sprawie przymusowej repatriacji obywateli sowieckich. Podobny układ podpisali w Jałcie Amerykanie i Anglicy. Francuzi dołączyli do nich, mimo że byli już świadomi protestów i strasznych cen, jakie towarzyszyły przeprowadzeniu tej akcji w sąsiednich strefach. Historia przymusowej repatriacji Rosjan z Francji i z jej stref okupacyjnych obfitowała również w tragiczne sceny samobójstw oraz rozstrzeliwań przez oficerów NKWD i trwała do końca 1945 roku. Przymusowo odesłano do Związku Radzieckiego 102 481 osób²⁴.

W czasie, gdy wobec Rosjan wypełniano skrupulatnie warunki umowy, w obozach dla Polaków Francuzi sprzyjali przedstawicielom władz londyńskich, licznym oficerom łącznikowym, którzy sprawdzili się w zarządzaniu obozami i pozyskali sobie sympatię większości dipisów. Ta postawa – początkowo akceptowana przez władze UNRRA – ulegała zmianie ze względu na nasilające się nastroje antysowieckie, hamujące, jak twierdzono, przebieg repatriacji. Z tych względów, jak też z konieczności współpracy z władzami komunistycznymi w Polsce w celu skutecznej realizacji akcji pomocowej w tym kraju, zaczęto dopuszczać do obozów prasę wydawaną nad Wisłą i inne materiały propagandowe. Pozytywnie odpowiedziano także na żądanie Warszawy w sprawie rezygnacji z oficerów łącznikowych wysłanych przez rząd londyński. Okupacyjne władze francuskie ociągały się jednak z wykonaniem tych zaleceń i przez jakiś czas obowiązywał kompromis polegający na tym, że działały dwie kategorie oficerów łącznikowych. Ci, którzy byli związani z rządem na uchodźstwie, zajmowali się zarządzaniem obozami i opieką społeczną, a misje wyznaczone przez rząd warszawski dostały *carte blanche* w prowadzeniu akcji repatriacyjnej²⁵.

Tego stanu nie dało się utrzymać na dłuższą metę i w lipcu 1946 roku definitywnie odsunięto londyńskich oficerów łącznikowych od kontaktów z dipisami. Ich działalność przejęły stowarzyszenia polskie i polska misja repatriacyjna. Jesienią 1946 roku zerwano także współpracę z Polskim Czerwonym Krzyżem działającym przy

²³ H. Monneray, *La Condition juridique des réfugiés [w:] Personnes déplacées*, red. F. Berge, Clermont, Paris 1948 (nr specjalny „Chemins du Monde”), s. 71–73.

²⁴ Por. N. Bethell, *Le Dernier secret. Comment la Grande-Bretagne et les États-Unis livrèrent à Staline plus de deux millions de Russes*, Seuil, Paris 1973, s. 308.

²⁵ J. Maspero, op. cit., s. 64–65.

II Korpusie Polskim na rzecz PCK zorganizowanego w Polsce. Tym razem stało się to pod presją władz UNRRA, oskarżających przedstawicieli londyńskiej organizacji o utrudnianie akcji repatriacyjnej²⁶.

Władze francuskie, kładąc na szali koszty utrzymywania obozów, a zwłaszcza zaopatrzenia w żywność, zaczęły wspierać politykę repatriacyjną ze swoich stref. 6 listopada 1945 roku ruszył pierwszy konwój ze strefy okupacyjnej w Niemczech, kolejne organizowane były dość regularnie w trzech falach: od listopada 1945 roku do stycznia 1946 roku wyjechało 16 700 osób, od marca do lipca 1946 roku – 20 827 i od sierpnia 1946 roku do 15 marca 1947 roku – 5788. W grudniu 1949 roku uznano, że repatriacja z tej sfery jest zakończona. Łącznie repatriowano 45 800 ludzi. UNRRA i władze francuskie mogły więc uznać akcję repatriacyjną za udaną, bo pozostało jako *hard core* jedynie 16 103 osób z początkowej liczby 71 000. Dla strefy w Austrii te dane były nieco mniej spektakularne, ale i tak to duży sukces, jako że między lipcem 1945 roku a czerwcem 1950 roku około 4000 Polaków, czyli dwie trzecie ogólnej liczby, wróciło do kraju²⁷.

Środki nacisku na repatriację były różnorodne, a zarazem podobne we wszystkich strefach. 1 czerwca 1946 roku ogłoszono, że odmawiający powrotu tracą status *displaced persons*, nie otrzymają więcej kart żywnościowych i zostaną poddani takim samym zasadom starania się o pracę jak ludność miejscowa. Następnie presja ulega wzmocnieniu, bowiem 25 czerwca 1946 roku ustanowiono obowiązek podjęcia pracy przez wszystkich dipisów sprawnych fizycznie. Odmowa miała oznaczać pozbawienie przywilejów przysługujących mieszkańcom obozów UNRRA i ewentualny powrót do kraju na własny koszt. Tej akcji towarzyszyła też „Operacja Marchewka”, jak ironicznie nazwano zachętę w postaci 60-dniowych racji żywnościowych dla osób wyjeżdżających między sierpniem a końcem grudnia 1946 roku.

Pomysłodawcą był sam dyrektor UNRRA Fiorello La Guardia²⁸. Sceptyczny w kwestii repatriacji Bałtów i Ukraińców, był pewien sukcesu w przypadku Polaków i zaproponował program ofiarowywania dwumiesięcznych racji żywnościowych każdemu, kto zdecyduje się na repatriację. Podczas swego pobytu w Paryżu stwierdził między innymi:

Polacy są moim największym zmartwieniem. Obozy UNRRA wiecznie trwać nie mogą. Myślę, że najlepiej będzie, jeśli każdemu Polakowi damy odprawę finansową. Wtedy znakomita większość wróci. Tym argumentem pokonamy malkontentów, którzy w obozach polskich szerzą zamieszanie. Ja nie zamierzam tego więcej tolerować²⁹.

La Guardia ponownie zaakcentował korzyści płynące z realizacji tego pomysłu w czasie swej podróży do Polski we wrześniu 1946 roku, co wywołało duże oburzenie w szeregach dipisów. Jego pochwała dla „nowych metod gospodarczych” w Pol-

²⁶ AONZ, S-1021-0084-12, G. Sebille, Displaced Persons – French Zone (Germany), Relations with Governments of Countries of Origin 1947.

²⁷ AONZ, S-1021-0085-05, Monographs – DP-FR 10 – W.J. Faucette, Displaced Persons – French Zone (Germany) – Camp Self-Government by 1947, s. 5.

²⁸ M. Wyman, op. cit., s. 71.

²⁹ AONZ, UNRRA, S-0004-05, 60-Day Ration Plan 1946–1947, Trips, Wyciąg z Biuletynu Zjednoczenia Polskiego „Informacja Prasowa” (Brunswick), 1946, nr 27 z 12 września.

sce odebrana została jako wyraz prokomunistycznego nastawienia, a wiadomość o przyjęciu z rąk Bolesława Bieruta orderu Polonia Restituta I klasy utwierdzała w tym przekonaniu³⁰.

Do ustanowienia wspomnianej premii władze UNRRA zdołały przekonać rząd warszawski, który zapewniał, że przydziały żywności nie będą wliczane w kartkowy system zaopatrzenia ludności obowiązujący w tym czasie w kraju. „Marchewka” w postaci dużej paczki miała być wręczana dopiero w pociągach repatriacyjnych. Szukając poparcia dla swego pomysłu u rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, La Guardia podnosił także argument, że nie będzie można zarzucać aliantom, iż hamują akcję repatriacyjną, skoro zdobywają się na tak duży wysiłek finansowy w okresie powszechnego niedostatku żywności. W innej wersji owe dwu-, a nawet trzymiesięczne paczki żywnościowe miały być wydawane w ośrodkach UNRRA dopiero po powrocie do kraju, tak by stanowiły zarazem pomoc dla całej rodziny. Rządy mocarstw okupujących Niemcy wyraziły zgodę, aczkolwiek z pewnym ociąganiem, manifestowanym szczególnie przez Anglików, którzy w odróżnieniu od Amerykanów nie zgodzili się, by przelicznik zawartości paczek przekraczał 1500 kalorii dziennie, jakie przysługiwały dipisom pozostającym w Niemczech.

Programowi „sześćdziesięciodniowych racji”, obowiązującemu od września 1946 roku, a przeznaczonych dla powracających do Polski w ostatnim kwartale 1946 roku, towarzyszyła szeroka akcja propagandowa, łącznie z wizualną prezentacją owych prezentów i częściowym publicznym ich pakowaniem, dającym możliwość zerknięcia na białą pszenną mąkę, a nawet jej dotknięcia. Miało to zapewne ułatwić pożegnanie się z ciemnym, żytnim chlebem obozowym. Do akcji włączono radio, prasę i film. Organizowano liczne spotkania z warszawskimi przedstawicielami od spraw rolnictwa, przemysłu i górnictwa, urządzono publiczne czytanie listów od rodzin, przekonywano o postępującej industrializacji kraju³¹.

„Operacja Marchewka” trwała do końca grudnia 1946 roku. W tym czasie na 124 900 osób, które zostały repatriowane, 95 000 stanowili Polacy. Ta liczba obejmowała także 4000 dipisów z Austrii, gdzie operacja „sześćdziesięciodniowych racji” ograniczona została jedynie do strefy amerykańskiej i francuskiej. W strefach okupacyjnych francuskich stymulującą akcję w postaci owych racji wprowadzono dopiero 24 września 1946 roku. Objęła ona swym zasięgiem 2000 osób na terenie Niemiec i 500 na terenie Austrii.

Czy jednak te liczby dowodziły sukcesu operacji? Należy w to powątpiewać. Paczki żywnościowe nie mogły wpłynąć na ludzi o głębokich przekonaniach politycznych, ani też nie mogły rozbudzać patriotyzmu. Analiza danych jest wymowna. Liczba repatriowanych w miesiącach poprzedzających akcję „marchewkową” niewiele się różni od danych za okres obowiązywania premii wyjazdowej³².

³⁰ Ibidem.

³¹ AONZ, S-0411-0003-06, Opis akcji przez Morley-Fletcher, specjalnego wysłannika UNRRA do „Sixty-day Ration Repatriation Program”.

³² Szerzej: J. Łaptos, *Najtrudniejsze zadanie UNRRA. Repatriacja polskich Displaced Persons (1945–1947)* [w:] *Śląsk, Polska, emigracja. Studia dedykowane prof. Andrzejowi Pilchowi*, red. I. Pańczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 323–325.

„Operacja Marchewka” została wznowiona w miesiącach wiosennych 1947 roku, w ostatnim okresie działalności UNRRA. Objęła ona Austrię oraz Niemcy i dotyczyła wszystkich narodowości, ale tylko w strefach amerykańskiej i francuskiej. Z tej zachęty skorzystało natomiast 3500 Polaków ze stref francuskich, ale w marcu wartość prezentu zmniejszono do prowizji dwudziestodniowej. Towarzyszyła jej prowadzona na szeroką skalę segregacja w obozach zwolenników repatriacji od jej przeciwników. Podjęcie takich kroków wspierał nowy dowódca wojskowy w strefie amerykańskiej gen. Lucius Clay. Brytyjczycy wycofali się z operacji paczkowej być może ze względów ekonomicznych. Mimo że „marchewce” towarzyszył tym razem „kij” w postaci rychłego zamknięcia obozów UNRRA, rezultat był mniej niż skromny. W okresie wiosennym wyjechało w sumie około 45 000 osób.

W tym czasie w strefach francuskich ukształtowała się pewna paralela między repatriacją a rekrutacją Polaków do pracy w przemyśle. Wraz ze słabnącą repatriacją z obozów UNRRA wygasła także akcja repatriacyjna polskich górników do Polski. Nadchodzące z Polski listy, jak też próby powrotu wielu z tych, którzy nie mogli się odnaleźć w nowych realiach, wpłynęły na zmniejszenie liczby repatriantów, co było władzom francuskim na rękę, tym bardziej że władze komunistyczne nie miały podstaw prawnych, by upominać się o ich przyjazd, jako że obowiązywała nadal umowa podpisana w 1919 roku³³. Ta sytuacja ośmieliła francuskie władze do wzmożenia zabiegów o pozyskanie robotników. Opierając się na przesłance, że słabnąca repatriacja przekona władze warszawskie do akceptacji akcji rekrutacyjnej, rozpoczęto intensywniejszą agitację za wyjazdem do Francji³⁴. Gdy druga fala wyjazdów zaczęła słabnąć, MSZ lojalnie poinformowało o swych zamiarach Ambasadę Polską w Paryżu:

W wyniku kroków podjętych za wspólną zgodą w kwestii repatriacji *displaced persons* narodowości polskiej, znajdujących się w strefie okupacyjnej francuskiej w Niemczech, okazało się, że duża liczba tych osób, które dobrowolnie zgłosiły się do repatriacji, została w istocie odesłana do kraju przed 1 sierpnia 1946 r. W tej sytuacji ministerstwo spraw zagranicznych Francji ma zaszczyt poinformować Ambasadę Polską, że rząd francuski postanawia od tej daty prowadzić nabór do pracy we Francji wśród tych *displaced persons* narodowości polskiej, które odmówiły przedstawicielom polskiej misji repatriacyjnej powrotu do kraju swego pochodzenia³⁵.

W dalszej części noty powołano się na wspomnianą konwencję dotyczącą polskiej imigracji z 3 września 1919 roku, a kandydatów do pracy we Francji zaczęto lokować w osobnych ośrodkach na okres załatwienia wszelkich formalności. Wobec kolejnych protestów władz warszawskich akcja została przyhamowana i ruszyła ponownie w 1947 roku w związku z perspektywą zakończenia działalności UNRRA. Znaczącym ułatwieniem dla jej kontynuacji okazało się przejęcie spraw uchodźców przez nową organizację działającą z ramienia ONZ – *International Refugee Organisa-*

³³ J. Ponty, *Les Rapatriements d'ouvriers polonais (1945–1948)* [w:] *L'Impact de la Seconde Guerre mondiale sur les relations franco-polonaises*, red. B. Drweski, INALCO, Paris 2000, s. 128–129.

³⁴ AONZ, S-1021-0085-03, Displaced Persons – French Zone (Germany) – Camp Activities – O. Gobert. The Legal Employment Problems of Displaced Persons, s. 5.

³⁵ Nota MSZ z 30 lipca 1946 r., cyt. za: J. Maspero, op. cit., s. 72.

tion (IRO)³⁶, powołaną do opieki nad uchodźcami, która tym razem miała w swym programie działania także akcję osiedleńczą. IRO przejmowała obozy z mieszkańcami stanowiącymi – jak określano barwnie – „twardy rdzeń” (*hard core*) uchodźczej masy, zwany także ironicznie „ostatnim milionem” niepodatnych na repatriację dipisów³⁷, głównie środkowoeuropejskich ofiar Jałty. Ów twardy rdzeń składał się z 278 293 Polaków (łącznie ze 125 000 Żydów polskiego pochodzenia), 150 000 Bałtów, 107 000 Ukraińców i 30 000 Jugosłowian. Do tej liczby należałoby dodać około 500 000 uchodźców niekorzystających z pomocy UNRRA oraz niewielki, ale nieprzerwany strumień w liczbie 1000–1500 codziennych przybyszów z krajów komunistycznych docierających różnymi sposobami do Niemiec, Austrii, Triestu, Włoch, Turcji³⁸.

We Francji proces substytucji górników wyrzuconych w czasie kryzysu i tych wyjeżdżających po 1945 roku nabierał wówczas dużego przyspieszenia. Dipisi przekształcający się po drodze w emigrantów zarobkowych zmierzali w kierunku północnych departamentów Francji, aby zastąpić swych rodaków w kopalniach i w rolnictwie. Cześć z nich trafiała zapewne do tych samych domków z geranium w oknach, których mieszkańców opisał tak barwnie Antoine de Saint-Exupéry³⁹. Rezultatem owej podmiany była ewolucja postaw ideowych polskiej emigracji. Nabrała ona odcięcia antykomunistycznego, co w pierwszym okresie po wojnie nie było bynajmniej dobrze postrzegane przez władze francuskie i opinię publiczną, nastawione pozytywnie do przemian politycznych na Wschodzie. Wynikające z owych postaw odrzucenie opieki konsularnej ze strony rządu polskiego w Warszawie bardzo komplikowało codzienną egzystencję. Na szczęście dla tej części emigracji mogła ona korzystać z opieki IRO, która nie tylko ułatwiała osiedlenie, ale także pomagała rozwiązywać codzienne problemy związane z nowym miejscem zamieszkania, takie jak uzyskanie dokumentów, wydawanie niezbędnych zaświadczeń, nawet zaświadczeń o urodzinach dziecka czy zawarciu ślubu, czym w normalnej sytuacji zajmują się konsulaty. Trudno o dokładne liczby na poszczególnych etapach, ale dane dla 1948 roku, dotyczące osób zarejestrowanych przez IRO we Francji i w okupacyjnych strefach francuskich, mówią o 60 400 osobach, z których 11 850 zostało zrekrutowanych przez Narodowe Biuro Emigracyjne. Po operacji odejmowania otrzymujemy więc liczbę

³⁶ Organizacja ta powołana została decyzją Zgromadzenia Ogólnego ONZ z lutego 1946 r. Pod koniec roku Zgromadzenie przyjęło jej statut i IRO rozpoczęła działalność od 1 lipca 1947 r. (początkowo jako Komisja Przygotowawcza), przejmując podopiecznych UNRRA, i działała do 1951 r., tzn. do czasu powołania Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców działającego do dziś.

³⁷ Z danych szacunkowych przedstawionych przez Komisję Przygotowawczą IRO z maja 1947 r. wynika, że liczba *Displaced Persons* wymagających pomocy materialnej kształtowała się następująco: w Niemczech – 657 500, w Austrii – 128 500, we Włoszech – 36 000, w Belgii – 1800, we Francji – 2 000, w Chinach – 12 000, w Afryce Północnej – 400, na Bliskim Wschodzie – 30 000, w Holandii – 1000, w Portugalii – 250, w Hiszpanii – 500, a więc łącznie 879 950 osób (Polski Instytut i Muzeum im. Władysława Sikorskiego, Kol. 23 A/11, Sprawozdanie z sesji KP IRO, 23 maja 1947 r.).

³⁸ L. Holborn, *The International Refugee Organization. A Specialized Agency of the United Nations. Its History and Work, 1946–1952*, Oxford University Press, London–New York 1956, s. 195.

³⁹ A. de Saint-Exupéry, *La Terre des hommes*, Gallimard, Paris 1939, s. 237.

48 550 Polaków otwarcie odmawiających uznania rządu swego kraju i zasługujących na miano uchodźców politycznych.

Pozostali Polacy żyjący we Francji, którzy nie figurowali w statystykach, jako uchodźcy polityczni podlegali prawu obowiązującemu wszystkich cudzoziemców. Wśród nich istniała grupa manifestująca lojalność wobec rządu komunistycznego w Warszawie – 18 000 do 20 000 osób według danych Ministerstwa Sprawiedliwości, 7000 do 8000 według organizacji uchodźczych polskich. Te liczby pozostają w pewnej korelacji z danymi dotyczącymi liczby członków PPR w tej społeczności⁴⁰.

Przewaga emigracji o poglądach antykomunistycznych to nieoczekiwany skutek postępującego jej upolitycznienia. Niestety w pierwszych powojennych latach wrogość manifestowana przez emigrantów polskich wobec reżimów w Warszawie i w Moskwie nie była pozytywnie odbierana przez większość Francuzów nastawionych w tym czasie przychylnie wobec Związku Radzieckiego. Bywało jeszcze gorzej, jako że tych ludzi, „ofiary Jałty” – by użyć określenia N. Tolstoya – często uważano za „faszystów” czy „reakcjonistów”, co było niesprawiedliwością boleśnie odczuwaną przez nową emigrację. Wynikało to po części z faktu wrzucania do jednego worka wszystkich Europejczyków ze Wschodu – zarówno tych, którzy wyszli z obozów koncentracyjnych, jak i tych, którzy rzeczywiście współpracowali z Niemcami i uciekli przed Armią Czerwoną na Zachód. Ten brak empatii dotyczył nie tylko szerokiej opinii publicznej, lecz także znacznej części intelektualistów, w tym zwolenników zjednoczonej Europy (Zachodniej). Ulga, jakiej dał wyraz w swym raporcie Jean Rivière, ambasador Francji w Holandii, relacjonując przebieg debat słynnego Kongresu Europejskiego w Hadze w maju 1948 roku, jest emblematyczna. Przypomnijmy, że na owym kongresie grupującym elitę intelektualną Europy znalazło się kilku uchodźców z Europy Środkowej w roli obserwatorów. „Obawa, pisał dyplomata francuski, że ktoś wystąpi na trybunie z gwałtowną propagandą antyradziecką, na szczęście się nie spełniła”⁴¹. Innym przejawem stanów ówczesnych umysłów we Francji stała się odmowa opublikowania przez kilku wydawców książki Gustawa Herlinga-Grudzińskiego na temat gułagów⁴².

Ta postawa francuskich elit tłumaczy się według Antoine’a Marèsa ówczesnym silnym nastawieniem antyfaszystowskim z domieszką antyamerykanizmu i neutralizmu, prowadzącymi do lewicowego tropizmu⁴³. Nie znaczyło to na szczęście, że rząd francuski IV Republiki był zakładnikiem takiego podejścia. Na Quai d’Orsay dość wcześnie za przykładem amerykańskiego sojusznika traktowano antykomunizm uchodźców z pewną pobłażliwością, która zaczęła się przeradzać w aprobatę od chwili, gdy stali się oni w amerykańskim wydaniu uczestnikami „krucjaty wolności”,

⁴⁰ K. Maj, *Polscy komuniści we Francji, 1919–1946*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 268–270.

⁴¹ Archives du Ministère des Affaires Extérieures (dalej : AMAE), Série Europe 1944–1960, Généralités, art. 7, Jean Rivière do MSZ: Raport z 14 maja 1948 r.

⁴² *Inny świat (Un monde à part)*, książka opublikowana po angielsku w 1951 r. z przedmową Bertranda Russella, została odrzucona przez znane domy wydawnicze Plon i Gallimard mimo poparcia ze strony Alberta Camusa, autora przedmowy francuskiej. Ukazała się we Francji dopiero w latach 80.

⁴³ A. Marès, *Exilés d’Europe centrale de 1945 à 1967 [w:] Le Paris des étrangers depuis 1945*, red. A. Marès, A. Kaspi, Publications de la Sorbonne, Paris 1994, s. 222.

a nawet „bojownikami wolności”⁴⁴. Przełom stanowiło ukazanie się książki głośnego „uchodźcy” sowieckiego Wiktora Krawczenki, pracownika konsulatu ZSRR w Nowym Jorku. Opublikowana pod znanym tytułem *I Choose Freedom*, została w krótkim czasie przetłumaczona na wiele języków, w tym francuski, i przyczyniła się w dużym stopniu do zmiany postawy opinii publicznej wobec uchodźców i dipisów z Europy Środkowej i Wschodniej. Zmiana postawy władz i opinii zaowocowała uchwaleniem w lutym 1948 roku przez Kongres Stanów Zjednoczonych *Displaced Persons Act*, który wraz z poprawką z 1950 roku pozwalał na przyjęcie przez Stany Zjednoczone około 400 000 uchodźców z Europy Środkowej i Wschodniej, przełamując dotychczasowe bariery wynikające z polityki imigracyjnej⁴⁵. Obecność tak dużej liczby nastawionych antykomunistycznie ludzi miała się stać skutecznym narzędziem propagandy w społeczeństwie amerykańskim. Wylonione z tej masy organizacje, skupione wokół wspomnianego Komitetu Wolnej Europy (KWE) w postaci komitetów bądź rad narodowych poszczególnych krajów Europy Środkowej, miały stanowić *quasi*-rządy na emigracji i prowadzić walkę o niepodległość w ramach zimnej wojny, krusząc za pomocą radia monopol informacyjny rządów komunistycznych.

Działania KWE początkowo nie wywoływały większego echa w Europie, ale pośrednio odgrywały dużą rolę. Przede wszystkim były ważnym źródłem inspiracji. Dostrzec to można między innymi w zmianie postawy brytyjskiego „The Timesa”, który w maju 1950 roku zwrócił uwagę na „bogactwo idei i informacji”, jakich mogą dostarczyć emigranci ze Wschodu⁴⁶. Kolejną konsekwencją były coraz częstsze wizyty przedstawicieli emigracji w *Foreign Office* i na Quai d’Orsay. Powstawały też liczne komitety pomocy uchodźcom, w których zasiadali tak znani politycy, jak Léon Blum czy Maurice Schumann. W tym samym czasie po głośnych przygotowaniach zainaugurowano pierwszy rok akademicki w Kolegium Europejskim (*Collège de l’Europe*) w Strasburgu, które w 1950 roku zaczęło kształcić studentów – uchodźców z Europy Środkowej, mających zasilić kadry ich krajów po wyzwoleniu z jarzma komunistycznego⁴⁷. Ze znacznym opóźnieniem, bo dopiero 4 kwietnia 1952 roku, powstał Francuski Komitet Wolnej Europy z sekretarzem generalnym Maximem Blocq-Mascartem na czele. Wśród członków komitetu znalazły się również znane osobistości, jak François Mitterrand, Léon Noël, gen. Antoine Béthouart i Henri Fre-

⁴⁴ „Krucjatę wolności” ogłosił gen. Lucius Clay rok po utworzeniu Komitetu Narodowego na rzecz Wolnej Europy. Akcja ta, formalnie rzecz biorąc, miała służyć zgromadzeniu środków finansowych umożliwiających realizację celów komitetu i jest powszechnie uważana za kamuflaż jego finansowania przez CIA. Rola „krucjaty” była jednak o wiele większa. Już sam wybór nazwy, z założenia niejako, sugerował przyjęcie bardziej ofensywnej postawy w stosunku do komunizmu w ogóle, a do kwestii środkowoeuropejskiej w szczególności i to na długo przed sformułowaniem doktryny wyzwolenia.

⁴⁵ G. Loescher, J.A. Scanlan, *Calculated Kindness. Refugees and America’s Half-Open Door, 1945 to the Present*, Free Press, New York 1986, s. 2, 13–14. W 1952 r. kongres zaakceptował przyjęcie dalszych 300 000 uchodźców, w tym także uciekinierów z NRD.

⁴⁶ *Political Leaders in Exile. Plans for countries’ future*, „The Times” 1950, 29 maja.

⁴⁷ Zob. J. Ursyn [P. Zdziechowski], *Kolegium Wolnej Europy*, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 1, s. 71–79.

nay⁴⁸. Program komitetu oficjalnie wyrażał wolę utrzymywania dobrych stosunków z uchodźcami politycznymi z bloku komunistycznego w perspektywie ich powrotu do Polski jako czynnika mogącego się przyczynić do odzyskania prestiżu politycznego i kulturalnego Francji⁴⁹.

Proces przemiany dipisów w uchodźców politycznych zyskał zatem instytucjonalne oparcie, a organ prasowy „Exil et Liberté”, który stał się jego trybuną, mógł sobie pozwolić na apele i ataki, jakich w oficjalnych działaniach dyplomatycznych brakowało.

BIBLIOGRAFIA

- Archives du Ministère des Affaires Extérieures, Série Europe 1944–1960.
 Archiwum ONZ: S-0411-0003-06; S-05560004-02; S-1015-0007-11; S-1021-0084-12; S-1021-0085-03; S-1021-0085-05; UNNRA, CC 47 81; UNRRA, DGR-14; UNRRA, S-0004-05.
- Bethell N., *Le Dernier secret. Comment la Grande Bretagne et les États-Unis livrèrent à Staline plus de deux millions de Russes*, Seuil, Paris 1973.
- Elliott M., *Pawns of Yalta. Soviet Refugees and America's Role in their Repatriation*, University of Illinois Press, Urbana–Chicago–London 1982.
- Epstein J., *American Forced Repatriation*, „Ukrainian Quarterly” 1954, nr 4.
- Gheorghiu V., *L'Épreuve de la Liberté*, Rocher, Paris 1995.
- Góra W., *Polska Rzeczpospolita Ludowa, 1944–1974*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974.
- Habielski R., Jabłonowski M., *Kryzys polityczny emigracji w świetle korespondencji ambasadora Kajetana Morawskiego*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2012.
- Helping the Peoples to Help Themselves. The Story of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration*, UN Information Organization, London 1944.
- Holborn L., *The International Refugee Organization. A Specialized Agency of the United Nations. Its History and Work, 1946–1952*, Oxford University Press, London–New York 1956.
- Jarosz D., Pasztor M., *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1948–1953*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001.
- Laloy J., *À Moscou: entre Staline et de Gaulle, décembre 1944*, „Revue des études slaves” 1982, t. 54, nr 1–2.
- Loescher G., Scanlan J.A., *Calculated Kindness. Refugees and America's Half-Open Door, 1945 to the Present*, Free Press, New York 1986.
- Łaptos J., *Najtrudniejsze zadanie UNRRA. Repatriacja polskich Displaced Persons (1945–1947)* [w:] *Śląsk, Polska, Emigracja, Studia dedykowane prof. Andrzejowi Pilchowi*, red. I. Paczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 315–328.
- Maj K., *Polscy komuniści we Francji, 1919–1946*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.

⁴⁸ AMAE, Série Europe 1944–1960, t. 54, *Note de la Direction de l'Europe*, 10 kwietnia 1952 r., k. 33.

⁴⁹ Ibidem.

- Marès A., *Exilés d'Europe centrale de 1945 à 1967* [w:] *Le Paris des étrangers depuis 1945*, red. A. Marès, A. Kaspi, Publications de la Sorbonne, Paris 1994.
- Maspero J., *La Question des personnes déplacées polonaises dans les zones françaises d'occupation en Allemagne et en Autriche : un aspect méconnu des relations franco-polonaises (1945–1949)*, „Relations internationales” 2009, t. 138, nr 2.
- Monneray H., *La Condition juridique des réfugiés* [w:] *Personnes déplacées*, red. F. Berge, Clermont, Paris 1948 (nr specjalny „Chemins du Monde”).
- Personnes déplacées*, red. F. Berge, Clermont, Paris 1948 (nr specjalny „Chemins du Monde”).
- Political Leaders in Exile. Plans for countries' future*, „The Times” 1950, 29 maja.
- Polski Instytut i Muzeum im. Władysława Sikorskiego, Kol. 23 A/11, Sprawozdanie z sesji KP IRO, 23 maja 1947 r.
- Ponty J., *Les Rapatriements d'ouvriers polonais (1945–1948)* [w:] *L'Impact de la Seconde Guerre mondiale sur les relations franco-polonaises*, red. B. Drweski, INALCO, Paris 2000.
- Ponty J., *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre deux-guerres*, Publications de la Sorbonne, Paris 1988.
- Proudfoot M.J., *European Refugees, 1939–1952. A Study in Forced Population Movement*, Evanston 1956.
- Saint-Exupéry A. de, *La Terre des hommes*, Gallimard, Paris 1939.
- Sękowski P., *Les Polonais en France dans l'immédiat après-guerre, 1944–1949*, rozprawa doktorska, O. Forcade, W. Rojek (promotorzy), Université Paris Sorbonne-Paris IV–Uniwersytet Jagielloński, Paris–Kraków 2015.
- Sjöberg T., *The Powers and the Persecuted*, Lund University Press, Lund 1991.
- Sturdza M.R., *The Easterners*, „Eastern Europe's Tribune” 1955, nr 1.
- Tolstoy N., *Victims of Yalta*, Hodder and Stoughton, London 1977.
- UNRRA: The History of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration*, t. 3, Columbia University Press, New York 1950.
- Ursyn J. [P. Zdziechowski], *Kolegium Wolnej Europy*, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 1.
- Valkenier E.K., *Eastern European Federation. A Study in the Conflicting National Aims and Plans of the Exile Groups*, „Journal of Central European Affairs” 1953, t. 11.
- Wyman M., *DPs. Europe's Displaced Persons, 1945–1951*, The Balch Institute Press, Philadelphia–London–Toronto 1989.